goniec codzienny

WILNO
Środa
27 sierpnia 1941 r.
Nr. 33
Cena 30 kopiejek.

Pod Petersburgiem

skuteczne ataki lotnictwa niemieckiego

Z Kwatery Głównej Fuehrera, dnia 26 sierpnia 1941 r.

Naczelne Dowództwo Armii Niemieckiej podaje:

Na całym froncie wschodnim operacje w dalszym ciągu rozwijają się planowo i pomyślnie.

Na wybrzeżu brytyjskim w dniu wczorajszym bombardowano obiekty wojskowe. W ciągu wczorajszej nocy samoloty bojowe w kanale św. Jerzego zatopiły jeden płynący w konwoju frachtowiec brytyjski o pojemności 6000 trb.

Operujące w północnej Afryce niemieckie bombowce pikujące 24 sierpnia oraz w nocy na 25 sierpnia zaatakowały port w Tobruku. Bombami ciężkiego kalibru zniszczono urządzenia portowe oraz uszkodzono jeden większy statek handlowy. Angielskie baterie przeciwlotnicze na skutek celnych trafień zamilkły.

Samoloty brytyjskie podczas ostatniej nocy przedostały się na zachodnie oraz południowo-zachodnie tereny Rzeszy, nie wyrządzając jednak znaczniejszych szkód.

Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła siedem atakujących bombowców.

BERLIN, 25 sierpnia. P. D. W rejonie j. Ilmen zaatakowały 24 bm. oddziały niemieckich sił powietrznych stanowiska i kolumny sowieckie. Trafiono i zniszczono kolumny piechoty, artylerii i dalsze oddziały. Specjalne ataki niemieckich samolotów bojowych skierowano na stanowiska dział przeciwlotniczych i artylerii na południe od Petersburga i zmuszono je celnymi pociskami do milczenia.

Komunikat włoski

RZYM, 26 sierpnia. DNB donosi:

Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje do wiadomości:

Jednostki włoskiego lotnictwa ostatniej nocy bombardowały lotnisko Miccaba na Malcie.

W Północnej Afryce działalność artyleryjska na froncie Tobruku i Sollumu, gdzie kilkakrotne próby zbliżenia się przez nieprzyjaciela szybko powstrzymano. Niemieckie eskadry „Stuka" pod ochroną włoskich myśliwców zaatakowały obiekty wojskowe w Tobruku. Jeden okręt o pojemności 2000 ton i stanowiska artylerii przeciwlotniczej otrzymały ciężkie, celne trafienia bomb.

Nowy nalot angielskich samolotów na Tripolis spowodował kilka ofiar wśród ludności i kilka uszkodzeń domów.

W Afryce Wschodniej dnia 24 sierpnia nasze waleczne oddziały szczególnie, odznaczyły się na terenie walk koło Gondaru w zwycięskiej bitwie z nieprzyjacielskimi oddziałami. W walce tej jeden z batalionów czarnych koszul walczył o lepsze z oddziałami kolonialnymi trzech rodzai broni, osłaniającymi kolumnę posiłkową dla załogi Colquabertu, w czasie zdecydowanego i olbrzymiego kontrataku przeciw nieprzyjacielowi, który pod koniec potyczki doznał poważnych strat i wycofał się w nieładzie. Podczas odwrotu nieprzyjaciela zaatakowała go gwałtownie kawaleria, wspierana przez ogień artyleryjski. Zdobyto liczną broń, w tym rozmaite karabiny maszynowe i wielką ilość amunicji. Obok wojsk macierzystych odznaczyły się szczególnie następujące oddziały kolonialne: szwadron 14, batalion 81 i 77, bateria 44 i oddział „pograniczników".

Dnia 25 sierpnia angielskie samoloty zaatakowały nasze kolumny samochodów, napotkane w czasie powrotu. Trzy angielskie samoloty zostały zestrzelone przez oddziały załogi z Culquabert i Fercaber.

W tym samym dniu inne angielskie samoloty zaatakowały sam Gondar. Obrona przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot.

Na morzu Śródziemnym nasze samoloty przy wybrzeżu Cyrenaiki, na północ od Sollumu, trafiły celnie torpedą jeden krążownik klasy „Dido".

Dalsze sukcesy niemieckiej marynarki na Bałtyku

BERLIN, 25 sierpnia, PD. Operacje minowe niemieckiej marynarki wojennej we wschodniej części Bałtyku przyniosły dalsze sukcesy. Gdy 22-go sierpnia Sowiety straciły trzy duże okręty transportowe wskutek trafienia ich przez miny — według najnowszych meldunków — jeden sowiecki kontrtorpedowiec, trzy statki handlowe i dwa poszukiwacze min najechały na niemieckie strefy zaminowane i w bardzo krótkim czasie zatonęły. Na tym samym obszarze niemieckie zbrojne siły morskie zatopiły ogniem artylerii jeden sowiecki tankier.

HELSINKI, 25 sierpnia, PD. Jak urzędowo donoszą, sowieckie siły morskie poniosły w ciągu ostatnich dni wielkie straty. Koło zatoki Fińskiej zniszczono 1 nieprzyjacielski kontrtorpedowiec, 3 poławiacze min i 6 transportowców, w tym 2 tankiery, 1 okręt handlowy i 1 poławiacz min zostały silnie uszkodzone. Wyspy od Vironlati w zatoce Fińskiej zostały zajęte, przy czym zatopiono ogniem artylerii jeden okręt handlowy o poj. 5000 t.

Okręt wiózł ładunek traktorów i armat oraz liczną obsługę. Poza tym uszkodzono i podpalono wiele nieprzyjacielskich okrętów i holowników. Do wielkiej zdobyczy wojennej należy osiem 120 mm. dział okrętowych, kilka 120 mm. armat, amunicja i wszelkiego rodzaju powozy.

Zniszczenie sowieckiego kolejnictwa

BERLIN, 25 sierpnia. PD. Ataki niemieckiej broni powietrznej skierowały się 24 sierpnia w środkowej części frontu wschodniego przeciwko sowieckim urządzeniom kolejowym i środkom komunikacyjnym. Na licznych dworcach kolejowych celne bomby wywołały ogromne spustoszenia. Liczne linie kolejowe zostały zerwane. W rejonie Homla zaatakowały samoloty myśliwskie sowieckie pociągi pancerne z lotu nurkowego. Pociągi pancerne zostały tak druzgocąco trafione, że pozostały z nich tylko szczątki.

BEZCZELNE POGWAŁCENIE DUMNEGO KRAJU

Anglia chce oddać Persję na pastwę bolszewikom

BERLIN, 25 sierpnia, PD.: Rozwój angielsko-sowieckiej rozgrywki o Iran dla miarodajnych kół niemieckich nie jest niespodzianką. Wtargnięcie, o którym obecnie doniesiono, do kraju, podkreślającego aż do ostatniej chwili, iż pragnie bezwzględnie zachować neutralność, jest, według tutejszej opinii, jedynie cynicznym wnioskiem ze świadomie fałszywego twierdzenia, iż Iran, względnie tamtejsze angielsko-sowieckie interesy zagrożone są przez osiadłych w Iranie Niemców. Pomijając fakt, że twierdzeniu temu zadają kłam autentyczne dane o niedużej liczbie zamieszkałych w Iranie obywateli Rzeszy, jak również zapewnienie samego rządu irańskiego — wyłączną winę, według opinii Wilhelmstrasse, za oddanie na pastwę bolszewikom jeszcze jednego kraju, względnie jego części, ponosi Anglia.

Podana do wiadomości przez moskiewskie radio nota Mołotowa do rządu irańskiego, powołująca się na sowiecko-irańską umowę z 1921 r., jest — zdaniem tutejszych kół — o tyle charakterystyczna, że właśnie Anglia namówiła Sowiety do powołania się na nią celem usprawiedliwienia dokonanej obecnie napaści.

BERLIN, 25 sierpnia, PD. Wtargnięcie brytyjsko-sowieckich wojsk do Iranu „Deutsche Allgemeine Zeitung" nazywa „bezczelnym pogwałceniem" dumnego kraju, który przez długi czas znajdował się między młotem a kowadłem brytyjskiego oraz carskiego imperializmu. Dzięki nowym metodom panowania i rządzenia, w oparciu o odpowiednią siłę zbrojną, szach przywrócił Iranowi jego suwerenność, która obecnie znowu ma paść ofiarą perfidnych intryg brytyjsko-sowieckich.

Stanowisko Roosevelta jest przy tym więcej niż dwuznaczne. Nikt z amerykańskich dziennikarzy na konferencji w Hydeparku nie wierzył w jego zapewnienia, iż nie ponosi on żadnej winy. „Tak wygląda kierowanie światem" — kończy dziennik — „jak go sobie wyobrażają narody, mówiące językiem angielskim. Zarozumiałość i zakłamanie łączą się z gwałtem i oszukaństwem".

„Berliner Zeitung" powiada, że ci, którzy tylko co uroczyście przysięgali, iż będą szanować wolną wolę oraz suwerenne prawo samostanowienia narodów, wtargnęli do kraju, który w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości dał wyraz swej woli pozostania neutralnym i wolnym. Anglia przez ten jawny akt agresji przechodzi do porządku dziennego nad narodowymi prawami Irańczyków oraz niedwuznacznym stanowiskiem wobec sytuacji prawnej Turcji oraz Afganistanu, z którymi Irak związany jest paktem Saadabadzkim.

AMSTERDAM, 25 sierpnia. P. D. Angielskie siły zbrojne, które dziś wkroczyły do Iranu, znajdują się jak donosi Reuter — pod naczelnym dowództwem generała Wavella, głównodowodzącego w Indiach. Angielskie zaś morskie siły zbrojne, znajdujące się w Irańskiej zatoce są pod dowództwem admirała sir Geoffrey Arbuthnot, głównodowodzącego na wschodnich indyjskich wodach.

Prasa włoska o zajęciu Persji

RZYM, 25 sierpnia. P.D. „Z prawdziwym napięciem należy oczekiwać na zajęcie stanowiska przez Roosevelta i jego podżegaczy wojennych, mających codziennie pełne usta frazesów o konieczności wzięcia w obronę małych neutralnych narodów" — pisze Gajda w „Giornale d'Italia" w związku z angielsko-rosyjskim napadem na Iran.

W napadzie tym widzi dziennik nowe jasne dementi dobrej woli obu autorów atlantyckiej deklaracji. Iran z pewnością nikogo nie prowokował. Jak fakty wykazują, Iran ani pośrednio ani bezpośrednio nie był zagrożony ze strony mocarstw osi. Będące w toku angielskie zajęcie Iranu, przy paradoksalnie wyglądającym sowieckim poparciu, czerpie swój początek z agresywnej i imperialistycznej przemocy, która chłodno i rozmyślnie zdąża do podboju.

Pod pozorem konieczności wojennych odnawia się obecnie w Iranie — podobnie jak to miało miejsce w czasie wojny światowej — obraz ucisku małego bezbronnego narodu przez dwa wielkie sprzymierzone mocarstwa.

Stalin woła o samoloty

Angielscy przedstawiciele prasowi telegrafują o pomoc

BERLIN, 22 sierpnia.

Na życzenie Stalina, angielscy korespondenci prasowi w Moskwie wszczęli akcję, aby uwypuklić dobrze konieczność szybkiej dostawy samolotów do Związku Sowieckiego. Z tego można poznać, jak silnie w swych skutkach odbiła się katastrofa sowieckiego lotnictwa od niemieckich ciosów. Dotychczas bolszewicy ciągle zaprzeczali o olbrzymich stratach samolotów. Gdy w pierwszej połowie sierpnia liczba zniszczonych sowieckich samolotów przekroczyła cyfrę 10.000, Londyn i Moskwa wspólnie nazywali to astronomicznymi cyframi, którym nikt wierzyć nie może. W międzyczasie straty bolszewickich samolotów przekroczyły już cyfrę 11.000. Ten ubytek bolszewicy odczuwają coraz bardziej pomimo sprowadzonych na front rezerw. Istniejąca jeszcze ilość sowieckich samolotów nie może zachwiać panowaniem niemieckiego lotnictwa na całym froncie.

Już od kilku dni, rozpaczliwe wołania angielskich korespondentów o dostawę angielskich i amerykańskich samolotów, doszły teraz do najwyższego tonu. Przykładem jest tego korespondent londyńskiej gazety „News Chronicle", której komunikaty, jak to zauważa amerykańska agencja United Press, są utrzymane w „niesłychanie ponurym tonie". Przedstawiciel tego pisma mówi, że obecna chwila jest poważna, gdyż niemiecka ofenzywa przybiera na wielkiej sile i grozi niebezpieczeństwem na całym froncie. Angielski korespondent w Moskwie żąda „natychmiastowej dostawy do Związku Sowieckiego wszystkich samolotów, możliwych do zaoszczędzenia w Anglii i Stanach Zjednoczonych". W Moskwie dowiedziono cierpliwości, ale w obecnej sytuacji zachować cierpliwości już nie można. Ten rozpaczliwy krzyk podkreśla się także u moskiewskiego korespondenta agencji Reutera. Jest nim angielski bolszewik salonowy Aleksander Werth, bliski przyjaciel angielskiego ambasadora Crippsa. Korespondent Reutera nadał bardzo pilny telegram, w którym żąda natychmiastowego wysłania angielskich samolotów na front wschodni, aby zaradzić brakowi sowieckich samolotów. Uznaje teraz ten fakt pod naciskiem wydarzeń, korespondent Reutera, który dotąd najgłośniej zaprzeczał o zniszczeniu sowieckiego lotnictwa.

Angielskie dzienniki stawiają teraz pytanie, dlaczego natychmiast po wybuchu wojny nie wysłano całych eskadr nowoczesnych angielskich samolotów. Odpowiedź jest przykra dla Churchilla, bo musi brzmieć: Angielskie lotnictwo nie może pozbyć się znaczniejszej ilości samolotów. Dlatego Churchill znalazł wyjście w postaci t. zw. non-stop-ofenzywy angielskich samolotów na wybrzeżach Kanału, a która to ofenzywa doprowadziła Anglików do seryjnych non-stop-strat. Okrągło 1000 samolotów już stracono przy tym.

Atoli w Moskwie nie odczuwa się z tego powodu żadnego odciążenia i Stalin coraz głośniej woła o pomoc.

(Według komunikatu z „Preussische Zeitung").

Wielka hydroelektrownia na Dnieprze

w rękach niemieckich

BERLIN, 25.8. Na terenie, który obecnie wojska niemieckie oczyszczają z resztek armii Budiennego, znajduje się uruchomiona w roku 1932 wielka hydroelektrownia na Dnieprze. Zbudowana jest ona na progach Dniepru, na jego zachodnim brzegu, w pobliżu miasta Zaporoże, obok dawniejszej wsi Kiczkas, którą zatopiono. Elektrownia ta ma o tyle wielkie znaczenie, że zasila prądem cały szereg ważnych zakładów przemysłowych. Przepust wody znajduje pewne oparcie o skaliste, mocne brzegi Dniepru. Górny poziom wody łączy się z dolnym na lewym brzegu za pomocą trójkomorowej śluzy, która reguluje całkowicie ruchem okrętów. Dzięki tej śluzie Dniepr stał się spławny na całej długości od Kijowa aż do Morza Czarnego, a poprzednio przeszkadzająca komunikacji bariera skalista o długości 80 km, ciągnąca się między Dniepropetrowskiem, a wyspą Chortiza, skryła się pod wodą.

Anglia a światowe żydostwo

Wszędzie żydzi

(ciąg dalszy)

Gdzie tylko w Anglii nie popatrzeć: żydzi! Żydowskie wpływy, żydowskie interesy, żydowskie panowanie.

Ich wpływ np. w przemyśle spożywczym jest duży, a właściwie przemysł ten jest prawie całkowicie w ich ręku. Kto był w Londynie, przypomina sobie napewno wielkie koncerny:

Home and Colonial Stores LTD (składnica towarów krajowych i kolonialnych).

Lipton Ltd.

Maypole Dairy Co Ltd.

Allied Suppliers (Stowarzyszenie dostawców) i t. p.

Ten też wie, że nie ma ani jednej dzielnicy, ani jednego, najbardziej nawet odległego przedmieścia gdzie nie znajdowałyby się filie tych firm. Prezesem wyżej wymienionych przedsiębiorstw jest Sir George Schuster.

„Home and Colonial Stores" dysponuje kapitałem, wynoszącym 4.500.000 funtów szterlingów. Przedsiębiorstwo kontroluje dwa inne towarzystwa oraz jest właścicielem wszystkich akcyj dwóch innych firm.

T-wu „Maypole Dairy Co" (kapitał 3.000.000 funtów szterlingów) podlegają trzy inne towarzystwa. Koncern ma ponad 3000 filij.

Do tej samej kategorii należy „Layons and Co Ltd", które również posiada niezliczone filie, często kilka na jednej niedługiej ulicy. Koncern ten zajmuje się sprzedażą niektórych produktów spożywczych, a oprócz tego prowadzi herbaciarnie, restauracje i hotele. Kapitał wynosi 9.925.000 funtów szterlingów. Prezesem jest Sir Izydor Salmon, a dyrektorami żydzi: Harry Salmon, Maurice Salmon, Juliusz Salmon, major M. Gluckstein, B. Gluckstein, B. A. Salmon, J. M. Gluckstein oraz S. J. Salmon. Firma jest właścicielką dwóch największych i najbardziej współcześnie urządzonych hoteli londyńskich: „Strand Palace Hotel" oraz „Cumberland Hotel".

Przemysł cukrowniczy jest w ręku jednej jedynej firmy — Tate and Lyle Ltd., która posiada w tym zakresie prawie monopol. Kapitał wynosi 6.200.000 funtów szterlingów. Prezes firmy, Sir Charles Lyle, wprawdzie nie jest żydem, ale ożenił się z żydówką, Edith Levy.

Także **w przemyśle tytoniowym** żydzi stanowią potęgę. Prezesem Carreras Ltd. jest E. S. Baron i, aczkolwiek trust ten nie jest tak potężny, jak Imperial Tobacco, nie mniej należy uważać go za bardzo poważny. Kapitał wynosi 3.825.000 funtów szterlingów; trust kontroluje firmy:

Aleksander Boguslawsky Ltd,

Baron Cigarette Machinery Co Ltd.

R. [illegible] Lea Ltd,

Ray and Co Ltd,

City Tabacco Ltd.

Baron niezmiernie gorliwie popiera żydowskie interesy, dowodzą tego jego datki na rzecz uchodźców żydowskich.

Wśród dyrektorów światowej firmy „Lower Brothers and Unilever Ltd", rodzina van der Bergh'ów, jak się zdaje, jest żydowska. Jest trzech Bergh'ów: zastępca prezesa A. van der Berg oraz dwaj dyrektorzy J. P. i S. J. van der Bergh. A. van der Berg dał ogromne sumy do dyspozycji funduszu dla żydowskich uchodźców, a nadto nazwisko to spotyka się często wśród żydów. Towarzystwo dysponuje kapitałem 141.418.750 funtów szterlingów i kontroluje przeważnie **przemysł mydlarski oraz margarynowy** w brytyjskim Imperium, Europie oraz innych częściach świata.

Przemysł elektryczny ma prawie całkowicie w ręku żyd, lord Hirst. Jest prezesem albo też dyrektorem następujących towarzystw:

General Elektric Co Ltd,

Anglo-Argenitne Electric Co Ltd.

British Electrical and Allied Manufacturers Ass (Inc),

Electric Development and Securities Trust Ltd,

Electricity Company of Macclesfield Ltd.

Frinton on Sea and District Electric Light and Power Co, Ltd,

General Electric Company of China Ltd,

General Electric Company of India Ltd,

Général Electric de France Ltd,

Lenington Glass Works Ltd,

Madeira Elactric Leghting Co Ltd,

Palestine Electric Corporation Ltd,

Pirelli — General Cable Works Ltd,

Steel Conduit Co Ltd,

Travancore Minerals Co Ltd.

Jakie znaczenie mają poszczególne przedsiębiorstwa, wynika choćby z tego, że np. General Electric Co dysponuje kapitałem 9.600.000 funtów szterlingów oraz kontroluje 16 towarzystw w kraju ojczystym oraz w Imperium, a Electric Development and Securities Trust Ltd sprawuje nadzór nad dwudziestoma innymi towarzystwami.

Sami żydzi przyznają, że **przemysł futrzarski, szewski, meblowy i krawiecki** względnie **konfekcyjny** jest wyłącznie w ich ręku.

Według ich danych, w przemyśle futrzarskim zatrudnionych jest 40.000 robotników, z tego w samym Londynie 20.000. Jest dużo małych przedsiębiorców, którzy wytwarzają lepsze gatunki futer, płacą one głodowe zarobki. Kompetentne władze nie są w stanie stwierdzić, czy dotrzymywany jest 48-godzinny tydzień pracy. Za te antyspołeczne stosunki odpowiedzialny jest według żydowskiego sprawozdania — żyd, który w tym handlu odgrywa wielką rolę. W 1930 r. urzędowo stwierdzono, że prawie 33 i jedna trzecia proc. zatrudnionych w przemyśle futrzarskim robotników otrzymywało mniejszą płacę niż wynosiło minimum zarobku.

Podobne stosunki panują w przemyśle szewskim. W północnej części Londynu istnieją liczne fabryki, których właścicielami są prawie wyłącznie żydzi. Warunki pracy są tylko wtedy znośne, jeśli przedsiębiorstwo należy do związku gospodarczego. Jednak liczne firmy są poza związkiem, więc panują w nich najwstrętniejsze stosunki.

Zupełnie źle przedstawia się sprawa w przemyśle meblarskim, który tak samo jest prawie wyłącznie w ręku żydów. W Londynie tylko zatrudnia ten przemysł około 50.000 robotników.

Wielki przemysł sprzedaje swoje wyroby bezpośrednio detalistom, którzy znowu przeważnie są żydami. W przemyśle tym nie istnieje ustawowo określone minimum zarobków, jak również godziny pracy, dlatego też zarobki są głodowe. Liczne firmy zatrudniają swoich robotników po 60—80 godzin tygodniowo, dając bardzo małą zapłatę. Sanitarne urządzenia w wielu zakładach nie odpowiadają najskromniejszym wymaganiom. W ustępach usunięto drzwi, by robotnicy nie siedzieli tam zbyt długo. Wszystko to dzieje się, jak przyznają sami żydzi w nieżydowskiej części miasta, oraz powoduje antyżydowskie wystąpienia.

Podczas niedawnych badań stwierdzono, że stosunki te nie uległy żadnej zmianie na lepsze. Związek zajął się tą sprawą i wydał komunikat prasowy, w którym stwierdzono, że przemysł meblarski ora sprzedaż detaliczna mebli jest prawie wyłącznie w ręku żydów. Tylko bardzo nieliczni żydowscy pracownicy, z pośród kilkuset istniejących, dawali odpowiednią płacę oraz zaprowadzili ludzkie warunki pracy. Tymczasem liczni fabrykanci ofiarowali olbrzymie sumy na pomoc dla uchodźców — żydów z Europy środkowej. Często pracodawcy w przemyśle meblowym bezwzględnie zmuszają robotników do pracy w ciągu całego roku. Jeśli robotnicy należą do związku, zmusza się ich do wystąpienia z niego, a w razie odmowy — wydala się ich z pracy. Wreszcie trzeba stwierdzić, że robotnicy otrzymują głodowe płace oraz że muszą pracować przez 80 godzin w tygodniu, włącznie z niedzielą. Zwrócono się do ministerstwa pracy o ochronę oraz o interwencję. Jakie są skutki, nie daje się jeszcze stwierdzić.

Nie wierzymy, żeby się coś zmieniło, stosunki te bowiem znane były już od 1910 r., gdy żydzi zjechali masowo do Anglii. Pomimo protestów nic nie robiono, by polepszyć sytuację robotnika.

Żydzi określili opublikowanie tego sprawozdania jako bardzo przykre i dali wyraz swemu oburzeniu, że po raz pierwszy w Anglii z racji nieporozumienia między robotnikami a pracodawcami ze strony związku wysunięto zagadnienie rasy.

Już na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego stulecia, z okazji najazdu żydów na Anglię, na podstawie urzędowych badań stwierdzono, że jedynymi panami w przemyśle krawieckim oraz konfekcyjnym są żydzi. Stosunki wśród klas pracujących, zatrudnionych głównie jako robotnicy, pracujący w domu, były już wtedy nieznośne. I do dnia dzisiejszego nic się w tym zakresie nie zmieniło. Często chałupnicy ci pracują w tym samym pokoju, w którym mieszka ich liczna rodzina. By przy głodnych płacach móc istnieć, muszą oni pracować przez cały dzień i pół nocy. Liczba zajętych w tym przemyśle ludzi wynosi około 25.000. Lokale fabryczne, w których odbywa się praca, są niehigieniczne. Właściciele firm mają przytym olbrzymie zyski; i tak np. w sklepach w zachodniej części Londynu sprzedaje się kostiumy po 94 i pół szylinga, podczas gdy za robienie ich we wschodniej części stolicy świata płacono po 6 szylingów. Żydzi uruchamiają coraz to więcej fabryk przemysłu konfekcyjnego.

Także i w tej gałęzi zajmuje bezsprzecznie przodujące miejsce sir Montagne Burton, gorliwy sjonista i prezes oraz kierownik handlowy firm:

Burton (Montaqūe) Ltd,

Burton (Montaque) Estates Ltd,

Burton (Montaque) Shop Properties Ltd.

Kapitał jedynie pierwszego przedsiębiorstwa wynosi 5.500.000 funtów sterlingów. Prawie we wszystkich większych miejscowościach firma ta posiada 621 sklepów. Fabryki ma w Leeds oraz Walkden, Lancashir.

Jak żydzi podczas wojny światowej bez najmniejszych skrupułów wykorzystali swój monopol w przemyśle krawieckim oraz konfekcyjnym, wynika z ich własnych słów. Jeden z przodujących w tym przemyśle żydów chełpił się, jaki olbrzymi majątek zrobił na dostawie uniformów, które po miesiącu były do niczego. — Były to — powiedział — wspaniałe pieniądze za szmaty!

Także **w zawodzie fryzjerskim**, przede wszystkim w Londynie, panują żydzi. Płaca jest bardzo niska, a pracownicy są często zmuszeni pracować po 12 godzin na dobę, w wielu wypadkach także i w niedziele. Ochrona prawna zupełnie nie istnieje. Wykorzystywanie robotników umożliwia żydom ustawa p. t. „Hairdressers and Barbers (Sunday Closing) Act" z r. 1930. Według tej ustawy zakłady fryzjerskie winny być zasadniczo w niedziele zamknięte, jednak pod pewnymi warunkami — żydzi stanowią wyjątek. Właściciel żyd w niedzielę może mieć zakład otwarty, jeśli zakład był zamknięty w sobotę. Zresztą podczas dyskusji w parlamencie nad tą ustawą był pewien opór przeciwko jej uchwaleniu; określono ją jako niczym nieusprawiedliwione faworyzowanie jednego wyznania.

Żydzi wykorzystują ten wyjątkowy przepis przez taki oto manewr: jakiś żyd nabywa w różnych punktach miasta dwa zakłady. Jeden z nich jest otwarty w sobotę, drugi zaś w niedzielę. Pracowników przerzuca się według potrzeby z jednego sklepu do drugiego. Tych, którzy się wzdragają pracować przez siedem dni, zwalnia się. W większości wypadków nie dochodzi jednak do tego, ponieważ pracownicy, pomimo głodowych pensyj są zadowoleni, że wogóle mają jakąś posadę.

Zaznaczamy wyraźnie, że powyższe uwagi o przemyśle futrzarskim, szewskim oraz meblowym jak również o zawodzie fryzjerskim, oparte są na serii artykułów opublikowanych w „Jewisch Chronicle".

Także **w handlu hurtowym** w rodzaju Wollworth żydzi odgrywają wielką rolę. Wymieniamy tylko koncern Marksa i Spencera, w którym prezesem oraz kierownikiem handlowym jest Szymon Marks, zastępcą jego J. M. Stieff, dyrektorami Norman Laski oraz Harry Sacher. Dalej są dyrektorami minister Indii oraz poseł parlamentu L. S. Amery i Marquess of Milord Haven. Doradcami są Arthur Beniamin oraz Cohen. Kapitał firmy wynosi 3.000.000 funtów szterlingów; dotąd uruchomiono w Anglii 227 sklepów.

W jakich rozmiarach także **handel detaliczny** jest w ręku żydów, najlepiej można stwierdzić podczas świąt żydowskich. Przechadzka po ulicach Londynu to najlepsza lekcja poglądowa: większość sklepów jest wtedy zamknięta, albo też, o ile są otwarte, [illegible] w nich wyłącznie personel chrześcijański.

20 rb. za zdzieranie paznokci

Bestjalstwo bolszewików w więzieniu w Dynaburgu

BERLIN, 25 sierpnia. W więzieniu **w Dyneburgu poddali bolszewicy straszny torturom wiele łotewskich patriotów. Zarządzone obecnie badania wykazały, że wielu uwięzionych wyleziono do Krasnojarska (Sybir). W listach aresztowanych brakuje jeszcze dzisiaj niektórych nazwisk.**

Koło więzienia odkryto wspólną mogiłę, w której znajdowało się 10 trupów. Zostało stwierdzone, że zamordowani byli przed śmiercią torturowani i okaleczeni. Jeden z trupów miał ręce związane drutem kolczastym.

W Dyneburgu aresztowano żyda, który „trudnił się" torturowaniem uwięzionych. Jego specjalnością było zdzieranie paznokci, za co „zarabiał" od bolszewików 20 rubli.

Gehenna wywiezionej przez bolszewików dziatwy

RYGA, 25 sierpnia. Do łotewskiego Czerwonego Krzyża zgłosiło się troje dzieci, rodzeństwo w wieku 10, 11 i 12 lat z Libawy, skąd je wraz z rodzicami bolszewicy wywieźli w głąb Rosji. Wraz z innymi dziećmi oddzielono je od rodziców i umieszczono w wagonie towarowym. Pociąg składał się z 30 wagonów i był tak złożony, że za każdym wozem towarowym, w którym byli „zapakowani" Łotysze, następował wóz osobowy, gdzie umieścili się czekiści.

Po trzydniowej podróży dzieci były tak wyczerpane, że czekiści chcąc się od nich uwolnić, wypędzili piętnaścioro dzieci z wagonu do lasu. Ze strachu dzieci rozbiegły się w różne strony. Tylko rodzeństwo pozostało razem i zgłosiło się tu teraz po dwumiesięcznej pełnej przygód wędrówce. Los ich rodziców nie jest znany.

Dzieci w fabrykach sowieckich

SZTOKHOLM, 25 sierpnia (PD.): „Aftonbladet" podaje sowiecki radiowy meldunek, według którego w **Związku Sowieckim dzieci, liczące ponad 12 lat, muszą chodzić do fabryk i tylko dzieci młodsze, mające mniej niż dwanaście lat, mogą dalej uczęszczać do szkoły. Normy pracy są dla dzieci takie same, jak i dla dorosłych.**

—ooo—

Słabe argumenty w mowie Churchilla

RZYM, 25 sierpnia. P. D. Wczorajsze radiowe przemówienie Churchilla oceniane jest w politycznych włoskich kołach wyłącznie jako akcja propagandowa, która w pierwszej linii miała na celu wywarcie wpływu na społeczeństwo świata w sensie nowych brytyjsko-amerykańskich planów. Ale przemówienie to nie zawiera — jak tutaj stwierdzają — żadnych nowych elementów i porusza się w przedstawionych przez Churchilla argumentach dostatecznie znanej już obrony demokracyj oraz w uderzającym, dalekoidącym zaakcentowaniu wspólnoty anglo-saskich narodów. Zadziwiającym jest jednak — jak tutaj podkreślają — znamienne milczenie Churchilla o Rosji Sowieckiej. Spostrzega się w tym mimowolne przyznanie trudności, które anglo-saskie kapitalistyczne panowanie próbuje przezwyciężyć.

Niemieckie sukcesy na lądzie i morzu

w oświetleniu prasy madryckiej

MADRYT, 25 sierpnia, DNB donosi:

Sensacją dnia w poniedziałkowej prasie hiszpańskiej były nowe gwałtowne sukcesy niemieckich łodzi podwodnych i okrętów wojennych w walce przeciw Anglii. Nadzwyczajny komunikat z Głównej Kwatery Führera drukuje poniedziałkowa gazeta madrycka „Hoja del Lunces" pod wielkimi tytułami na pierwszej stronie. Szczególnie podnosi się między innymi, że z wielkiego angielskiego konwoju tylko osiem statków zdołało się uratować, uciekłszy na portugalskie wody terytorialne. Hiszpańskie społeczeństwo widzi w najnowszym komunikacie Kwatery Głównej najwymowniejszą odpowiedź na niedzielną mowę Churchilla.

Na drugim miejscu przynoszą dzienniki wiadomość o zajęciu przyczółka mostowego na Dnieprze — miasta Czerkasy, jak również inne najważniejsze wiadomości z frontów.

Wobec tych wielkich wydarzeń niedzielna mowa Churchilla schodzi na drugi plan.

„Dokładnie wziąwszy ostatnia mowa Churchilla jest nową proklamacją wojenną", pisze oficjalny madrycki dziennik poniedziałkowy. „Angielski premier wstąpił na drogę kuglarza, rozwijając obraz na temat możliwości rozszerzenia wojny. Ze stanowiska hiszpańskiego biorąc nic nie jest tak dalece oddalone od rzeczywistości i historycznej prawdy, jak to zdanie, w którym wielbi demokrację jako „Siły dobra" a potępia oś jako „Siły zła". Poprostu nie można zapominać, że pomiędzy Anglią a Związkiem Sowieckim zawarto przymierze, i jak to widać także i ze Stanami Zjednoczonymi. Niemożliwym jest dla nas również wymazać z naszej pamięci okropności bolszewickiego zbrodniczego regime'u w czasie hiszpańskiej wojny domowej. To więc mają być „moce dobra"? Moce dobra wynalazły Czerezwyczajkę która mordowała jeńców, dalej, wprowadziły system masowych rozstrzeliwań, te moce dobra, których polityczni komisarze przez strzał w plecy zabijali sterroryzowanych uciekinierów? Moce dobra, które nienawiść i mord wniosły do kościoła, które hańbiły doczesne szczątki naszych zakonnic i męczyły duchownych i wiernych przy pomocy narzędzi torturowych? Całą tę szataniczną niesławę i żądzę niszczenia, która teraz też znowu wystąpiła na jaw w czasie odwrotu hord bolszewickich, my tu w Hiszpanii przeżyliśmy sami. Angielski premier może mówić co chce i może nawet jeszcze piękniejsze historie opowiadać o swych działaniach — nas to nie wzrusza, bo naszą groźną nauczkę wzięliśmy sobie do serca. Żeby znienawidzony bolszewicki twór stawiać w rzędzie „mocy dobra" to nam się wogóle w głowie nie mieści.

Niechaj Anglia i Stany Zjednoczone stawią sobie swoją obustronną przyjaźń na cały świat w najwyższych tonach i egzaltacjach. Hiszpan, który to wszystko przeżył, co w jego ojczyźnie się działo nigdy z tym nie może się zgodzić, aby Związek Sowiecki zaliczono do „idealistycznych" narodów, których konglomerat Mr. Churchill określa jako „moce dobra".

Armia sowiecka pod nadzorem G. P. U.

BERLIN, 25 sierpnia.

(P.D.). Podczas walk w Estonii, dnia 18 sierpnia, jak doniosło DNB, oddał się w ręce niemieckich żołnierzy jako jeniec były sowiecki politruk M. S. Gorjanow. W przeciwieństwie do bardzo licznych innych politycznych komisarzy zrobił on wrażenie człowieka otwartego i szczerego. Opowiedział on niemieckim oficerom, jak go już od dłuższego czasu dręczyły wątpliwości o słuszności bolszewickiego systemu.

Z urodzenia jest on synem wieśniaka, jednak stawił się do dyspozycji partii komunistycznej z przekonania. Mówiono mu zawsze, że we wszystkich krajach świata panuje bezrobocie i wielka nędza. Ale on brał udział w marszu na Estonię i widział tutaj nie tylko coś przeciwnego, lecz także przekonał się jak w bardzo krótkim czasie kraj ten został przez bolszewików zrujnowany. To dało mu właśnie dużo do myślenia.

Dalej opowiedział politruk Gorjanow, że sowiecki dywizyjnykomisarz M. Szawanadze przy okazji kursu w obozie Jagala, dnia 15 czerwca 1941 r., oświadczył z całą otwartością tak: „My czekamy tylko na pomyślny moment, aby uderzyć na Niemcy. Sam Lenin powiedział raz, że trzeba wykorzystać sposobność, jeśli walczą ze sobą dwa państwa.

Jest to najbardziej pomyślny moment, aby nam samym uderzyć. W takiej sytuacji znajduje się Związek Sowiecki. Dzień ten nie jest już daleki, w którym i my uderzymy“.

W związku z tym dał jeniec ciekawe wyjaśnienia o tak zwanym Trzecim Oddziale i jego działalności. Ten oddział jest szczególnym narzędziem GPU dla nadzorowania wojska. Ludzie z tego oddziału pracują ściśle poufnie i nawet dowódcom i komisarzom są nieznani. Ich zadaniem jest, ciągle czuwać nad wszelkimi rozmowami, także i politycznych komisarzy. Praktycznie rzecz biorąc nikt nigdy nie może wypowiedzieć swego własnego zdania, aby go nie podsłuchał natychmiast szpieg i nie zameldował w 3 oddziale. Liczni oficerowie, komisarze i dowódcy, którzy nie byli nic winni, zostali na podstawie takich oskarżeń Trzeciego Oddziału odwołani i „zlikwidowani“. Z tego też powodu i on nie mógł z nikim mówić o swoich spostrzeżeniach w Estonii.

Zatopienie sow. transportowca

BERLIN, 25 sierpnia. Fińska artyleria przybrzeżna ostrzelała u wybrzeży Zatoki Fińskiej wielki o 5.000 BRT sowiecki transportowiec wojskowy. Po wielu celnych strzałach, jak się dowiaduje DNB okręt przechylił się silnie na bok i począł się palić. Po kilku dalszych celnych strzałach sowiecki okręt zaczął szybko tonąć. Transportowiec był załadowany wojskiem, działami i autami.

Natym samym odcinku wybrzeża ostrzelała fińska artyleria przybrzeżna także jeden sowiecki holownik. Otrzymał on większą ilość celnych strzałów. Należy się liczyć również ze stratą holownika.

Skuteczne naloty na Anglię

BERLIN, 25 sierpnia. Na wschodnim wybrzeżu Anglii niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w ciągu 24 sierpnia ważne ze względów wojskowych obiekty. Można było zauważyć trafienia do nakazanych celów. Dalsze obiekty z dobrym skutkiem rozciągnęły się aż do wysp Farör. Dalej niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w nocy z 24 na 25 sierpnia i obrzuciły bombami lotniska w południowej i środkowej Anglii, a także urządzenia portowe na wybrzeżu zachodnim i w Szkocji. Można było zauważyć pożary.

„Aby tylko przetrzymać wojnę“

Brytyjsko-amerykańskie rozważania o Sowietach

GENEWA, 25 sierpnia, DNB donosi:

„Daily Telegraph“ otrzymał od korespondenta Steela, który niedawno był w Moskwie, komunikat głoszący, że każdy, kto tylko w ostatnich czasach przebywa w Związku Sowieckim, a ma oczy, aby widzieć, musi stwierdzić, że jedyną metodą, jaka pozostaje Związkowi Sowieckiemu w tej „wojnie olbrzymów“, jest metoda przetrzymywania wojny.

Przede wszystkim potrzebują bolszewicy narzędzi do wytwarzania maszyn, albowiem ten cenny środek pomocniczy dla przemysłu uzbrojeniowego był sporządzany przeważnie w miastach, które teraz zajęli Niemcy.

Sowiety zadawały sobie wiele trud dla uratowania z zagrożonych okręgów przemysłowych narzędzi, jakie tylko można było uratować. Ale ta praca wobec „szybkości niemieckiego marszu“ była zbyt herkulesową, aby ją można było całkowicie wykonać.

Petersburgowi grozi los Rotterdamu

Woroszyłow oddaje milionowe miasto na pastwę zniszczenia

Korespondent „Preuss. Zeitung“ podaje z Berna: — Nastrój w Petersburgu małuje zastępca brytyjskiej agentury giełdowej, który odwiedził to miasto. Wszędzie, opowiada on, widzi się po „zaślepionym“ wezwaniu Woroszyłowa przed biurami werbunkowymi obrony krajowej szeregi mężczyzn, którzy oczekują na swój przydział służbowy i na broń. Zostały utworzone pod kierownictwem sowieckich komisarzy i oficerów specjalne bataliony zniszczenia. Miasto zostało podzielone na odcinki obejmujące poszczególne ulice do obrony. Ustaje natomiast praca w przemyśle i innych branżach i ogranicza się tylko do kilku fabryk broni i amunicji. Również kobiety zostały wszędzie poprzydzielane do wojskowej służby pomocniczej. Już od pewnego czasu zaczęto Petersburg przebudowywać na twierdzę.

Ten komunikat o nastrojach odpowiada oświadczeniu Moskiewskiej Agencji Informacyjnej, według której całe miasto przemieniło się w potężny obóz wojenny, aby „być bronionym aż do ostatniej kropli krwi przez robotników, studentów i kobiety, ramię przy ramieniu z żołnierzami“. Mają się odbywać ćwiczenia w walce ulicznej. Jawnie więc Petersburg ma być poświęcony beznadziejnej walce ulicznej. Skoro już Agentura brytyjska określa wezwanie Woroszyłowa jako zaślepione, to należy jeszcze do tego dodać, że przykład Warszawy, Rotterdamu i innych miast winien być ostrzeżeniem dla bolszewików. Ale oni są widocznie zdecydowani, bez oglądania się na milionową ludność Petersburga, zgotować miastu straszną zagładę.

Poza tym w rejonie Petersburga, jak również na południe i południowy wschód od miasta zaatakowały powietrzne siły niemieckie osiem lotnisk i zniszczyły przy tym 35 samolotów sowieckich na ziemi, a 16 maszyn w walkach powietrznych.

Olbrzymie straty sowieckie

BERLIN, 25 sierpnia, DNB, donosi:

Niemieckie badania przeprowadzone na polach walk w czasie prac oczyszczających oraz wypowiedzi jeńców potwierdzają i uzupełniają teraz niezbite dane co do cieżkich strat bolszewików. Tak więc 501 pułk najcięższej artylerii (haubice), należący do 126 dywizji sowieckiej, został całkowicie zniszczony. Z tej samej dywizji 550 pułk strzelców, po rozbiciu, miał jeszcze tylko jeden miotacz min i jedno lekkie działo piechoty. Wszystek inny sprzęt został zniszczony. 690 pułk strzelców stracił prawie cały swój stan ludzi. Żołnierze, którzy dostali się do niewoli, pozostawili zaledwie kilka karabinów i około 15 naboi.

W rejonie Homla 42 sowiecka dywizja strzelców została zniszczona aż do najmniejszych części, które sformowane na nowo na jeden mały oddział, rozbito pod Kriczewem. Dalej, 21 sowiecka dywizja wojsk pancernych, po rzuceniu jej do walki, posiadała jeszcze tylko jeden silnie rozbity pułk, który z kilkoma czołgami przydzielono do innego oddziału.

53 dywizja sowiecka, pod działaniem broni niemieckiej, już w czerwcu została całkowicie rozluźniona i rozbita pod Szkłowem.

20 korpus zmotoryzowanych wojsk technicznych zdołał uratować z pierścienia pod Mohilowem zaledwie tylko małe grupy, które również padły ofiarą atakujących niemieckich oddziałów.

Z 13 sowieckiej dywizji wojsk pancernych nie pozostało żadnych jednostek, zdolnych do dalszej akcji. Zmotoryzowany 57 pułk stracił w rejonie Orsza — Smoleńsk 1200 ludzi, 30 czołgów i 16 dział. Z 229 dywizji piechoty pozostało na polu walki ponad 4.000 ludzi, a resztę zabrano jako jeńców.

Tak oto działalność broni niemieckiej i duch żołnierza niemieckiego wymierzyły karę za kłamliwe komunikaty moskiewskiej i londyńskiej agencji informacyjnej o zwycięskim odwrocie bolszewików.

Straty materialne nie do powetowania

LIZBONA, 25 sierpnia DNB donosi:

„Diarmin da Manha“ pisze w artykule wstępnym zatytułowanym „Sowiecka fantazja i rzeczywistość“:

„Jak było do przewidzenia, niemiecko-sowiecka wojna dodała nowego bodźca agitacji komunistycznej na całym świecie. Puszczono w ruch cały mechanizm agitacyjny Kominternu, aby wzniecać niepokoje i siać wątpliwości, czy możliwe jest zniszczenie armii sowieckiej“.

Artykuł wyjaśnia dalej, że zakłady przemysłowe na Uralu i w Syberii, nowoutworzone przez rząd sowiecki, nie są zdolne zapewnić zaopatrzenia całej armii — w przeciwieństwie do twierdzenia sowieckiej propagandy, rozbrzmiewającej na wszystkie cztery strony świata. Okoliczności zmusiły nawet Stalina, aby te legendy jego agentów wymownie zdementować, bo jeszcze przed zakończeniem gwałtownej bitwy pod Smoleńskiem dyktator z Kremla prosił o śpieszną pomoc z zagranicy w postaci samolotów i innego materiału wojennego.

Pomimo całego bezwstydnego zaprzeczania w oficjalnych komunikatach sowieckiej siły zbrojnej, wystąpienie powyższe jest przyznaniem tego, że materialne straty w wielkich bitwach pod Białymstokiem, Mińskiem i Smoleńskiem były tak wielkich rozmiarów, że nie mogą być powetowane przez sowiecką produkcję.

„Blokada Dżibutti — zwykłym łotrostwem Anglików

TANGIER, 25 sierpnia DNB donosi:

„Blokada Dżibutti jest zwykłym łotrostwem Anglików“ — pisze wydawana w Casablanca gazeta „Le Petit Marocain“ w wstępnym artykule. „Sposób postępowania Anglików, wobec francuskiego Somali“ — tak wywodzi dalej dziennik — „nie powinien nas tymczasem zadziwiać. Jest on logiczny i dowodzi, że Brytyjczycy udzieloną im w Syrii lekcję zapamiętali i nie ważą się napadać na Dżibuti. Bez wątpienia liczebna przewaga Brytyjczyków w Somali, podobnie jak w Syrii, zgniotłaby nasze słabe wojska. Ale za jaką cenę? Anglicy więc wolą wygodniejszą broń blokady, którą prędzej mogą zastosować na Morzu Czerwonym, aniżeli na Oceanie Atlantyckim.

Nic nie może usprawiedliwić niecnego zamiaru wystawienia na głodową śmierć francuskiej kolonii, która sprawie angielskiej nie może przynieść żadnej korzyści. Lecz brytyjska pycha chce, by Francja poniosła nową klęskę i aby wymuszono na niej nową kapitulację.

Tymi drobnostkowymi szelmostwami i szykanami, które nic wspólnego z wojną nie mają, naród, który nie jest już pewny samego siebie, chce światu napędzić strachu swoim imieniem.

„Co oznacza ta opieszałość podwodnych łodzi“

SZTOKHOLM, 25 sierpnia. DNB donosi: Rzeczoznawca dla spraw morskich Ferroby stwierdził w niedzielnej porannej prasie londyńskiej w sposób widocznie żartobliwy, że Niemcy podali tylko o jednym zatopieniu, dokonanym przez łodzie podwodne w ciągu ostatnich 20 dni. „Rzeczoznawca“ zadał następnie co najmniej śmieszne pytanie, co ma oznaczać ta opieszałość łodzi podwodnych. Sądzi on przy tym, że Anglicy „sukces“ ten winni uważać nie jako zdecydowaną zmianę sytuacji, ale chyba jako jej zmianę w „większej części“.

Na nieostrożne pytanie angielskiego rzeczoznawcy niemieckie łodzie odpowiedziały wyczerpująco wcześniej, niż mógł się on tego spodziewać, bowiem z konwoju przeznaczonego dla Gibraltaru, same tylko łodzie podwodne zatopiły 21 statków handlowych o łącznej pojemności 122.000 ton. I gdzie tylko — w zasięgu niemieckiej potęgi — znajdują się okręty, będący w służbie angielskiej żeglugi, zaraz je niemiłosiernie ścigają i niszczą niemieckie łodzie podwodne, samoloty i morskie jednostki bojowe. Sytuacja taka, ani „zdecydowanie“, ani „w większej części“ nie ulegnie zmianie, pomimo różnego rodzaju różowych proroctw angielskiego „rzeczoznawcy“.



AMERYKA: „Jeśli mam Anglię wyhodować, muszę się przed tym sama dobrze najeść“.

Rabunek na rozkaz Roosevelta

KOPENHAGA, 24 sierpnia. DNB donosi: Kopenhaskie niedzielne dzienniki poranne zamieszczają komunikaty z Nowego Jorku o konfiskacie duńskiego państwowego statku szkolnego „Danmark“ i przekazaniu go amerykańskiej marynarce dla podróży ćwiczebnych. W szumnie podanych tytułach dzienniki dają wyraz oburzeniu duńskiego narodu na ten nowy fakt gwałtu amerykańskiego prezydenta.

„Faaedrelandet“ mówi w swej bojowej notatce o amerykańskim rabunku na rozkaz Roosevelta.

Podział funkcyj administracyjnych miasta i powiatu

W związku z wyodrębnieniem miasta Wilna, uprzednio podporządkowanego naczelnikowi miasta i powiatu — jako samodzielnego okręgu, onegdaj zostały przekazane burmistrzowi miasta Wilna wszystkie funkcje i uprawnienia natury administracyjnej, które są przywiązane do stanowiska naczelnika powiatu. (t).

Spekulacja pod płaszczykiem patentu

Dużo się ostatnio mówi i pisze o spekulacji i zdzierstwie rujnujących i bez tego — skutkiem wojny — nadwątlony system życia gospodarczego.

Ostatnio możemy zanotować objawy tego — jeżeli nie na najgłówniejszym, to jednak nie mniej ważnym odcinku dla publiczności wileńskiej.

Chodzi mianowicie o świeżo — jak grzyby po deszczu powstałe — zakłady fotograficzne.

Tu wyłacznie obowiązuje cennik wydany jedynie przez „widzimisię" każdego właściciela.

Za zdjęcie legitymacyjne rozmiaru 3—4 cm. potrafią żądać 8 rubli przyczem termin wykonania wyznacza się za tydzień, jeżeli ktoś natomiast zdjęcie musi mieć wcześniej, to po prostu żąda się tylko... rb. 15.

Ofiarami zdzierstwa pracowni fotograficznych najczęściej padają żołnierze, oddający do roboty swe zdjęcia fotograficzne.

Zapytani o powód drożyzny właściciele zakładów fotograficznych tłumaczą się zazwyczaj brakiem materiału, nieświadomie potwierdzając tym fakt, że wykonanie zamówień z uprzednio zgromadzonego materiału po nadmiernych cenach już jest rasowym objawem spekulacji.

Mający się wkrótce rozpocząć rok szkolny i potrzeba w związku z tym robienia zdjęć fotograficznych dla młodzieży szkolnej, skłoni może organy miejskie do uregulowania spraw cenników zakładów fotograficznych. (to).

Kursy i szkoły prywatne muszą wystarać się o zezwolenia

Nadal bez zezwolenia nie mogą prowadzić swej działalności szkoły prywatne, wszelkiego rodzaju kursy, chóry, studia artystyczne oraz inne tego rodzaju instytucje. Te instytucje, które rozpoczęły już pracę winny zarejestrować się do 28 sierpnia r. b. w Zarządzie Oświaty Komitetu Wileńskiego ul. Volano (Wolana) 10.

Przy rejestracji należy podać: nazwę, adres i cel instytucji, nazwisko i adres kierownika, datę założenia i za czyim zezwoleniem oraz załączyć listę personalną wszystkich funkcjonariuszy wraz z życiorysami i dowodami wykształcenia.

Działalność instytucyj, które nie zarejestrują się automatycznie będzie zawieszona. (s).

Od Wydawnictwa

Wydawnictwo gazety „Goniec Codzienny" przyjmuje przedpłatę na prenumeratę miejscową (m. Wilno) i zamiejscową (prowincja).

Dostarczanie pisma rozpoczynamy od 1 września roku bieżącego.

Ceny prenumeraty:

w Wilnie . . 8 rb. miesięcznie

na prowincji 9 „ „

Prenumeratę przyjmuje się w Administracji „Gońca Codziennego" od godz. 9—17, Wilno, Gedimino (d. Mickiewicza) № 11-a.



„Nasze zasady, Mister bolsze wik, nie różnią się tak bardzo między sobą. Wy mówicie na przykład: Własność to kradzież". „A wy co mówicie?" „Z kradzieży powstaje własność".

Już zakwitły georginie...

Już zakwitają w ogródkach jesienne kwiaty... Chłodniejsze podmuchy wiatru przypominają, że idzię jesień. Już nie wrócą w tym roku letnie, tak nieliczne, dnie upalne, co najwyżej będziemy się rozkoszowali słonecznymi dniami „babiego lata..."

Zapada wczesny zmierzch. Jeszcze do godz. 10-ej wiecz. daleko, a już ciemności spowiły miasto. Tylko przemigające ulicą Gedymina auto błyśnie przyćmionymi reflektorami, tylko czasem gdzieś zajaśnieje na chwilę światło w oknie, by zgasnąć natychmiast...

Jeszcze się nie chce wracać do domu. Gwar ulicy ma siłę przyciągającą. Lecz ulica już pustoszeje. Atakowane w dzień przez publiczność ławki na skwerze Orzeszkowej, teraz już zieją pustymi miejscami.

Na jednej z nich siedzi młoda para.

Przytuleni ramię do ramienia.

— Nie chwytaj za rękę! jeszcze ktoś zobaczy...

— A cóż w tym złego? Zresztą już ciemno, nikt nie zobaczy.

— Tak, już ciemno... Już trzeba wracać do domu.

— Jeszcze chwilkę... Tak rzadko się widujemy...

Miłość nie zna pór roku. Miłość zakwita i w jesieni. (ax).

Przed nowym rokiem szkolnym

Wakacje się kończą. Już drugie wakacje bez dalszych wycieczek. Zeszłoroczne — zatruło przyjście bolszewików, w tym zaś roku wojna przeszkodziła zorganizować jakąś wyprawę kajakiem. Ale wynagrodziło nas wyzwolenie z jarzma bolszewickiego. Już więcej nie wrócą! Możemy planować kajakowe podróże na przyszły rok.

Początek roku szkolnego już się zbliża. Gdy zaczną żółknąć liście na drzewach, trzeba myśleć o książkach, o lekcjach... Nowy rok szkolny! Bez historii partii komunistycznej, bez komsomolskich „jaczejek!"

Już odbywa się remont gmachów szkolnych. Jak zapluskwione mieszkanie wymaga gruntownego odnowienia, tak i gmachy szkolne wyzbywają się nawet zapachu bolszewickiego. Nie pojawią się więcej na ścianach „łozungi", opiewające zdobycze komunizmu, nawołujące do czynów bolszewickich. Zapanuje w murach szkolnych spokojna praca.

Gaudeamus igitur... (ax)

—o—

„Ozdoba" miasta

Uciekający bolszewicy pozostawili na placu koło mostu Zwierzynieckiego zepsuty samochód ciężarowy. Od tego czasu mija dziś równo dwa miesiące, samochód zaś, a raczej już jego tylko szczątki — tkwią na dawnym swym miejscu. Mieszkańcy dzielnicy Zwierzyniec mają możność każdego dnia oglądać „topnienie" maszyny. Najpierw zginęły opony gumowe, następnie motor, ostatnio zaś nieznana ręka powybierała części drewniane.

Nie jest to pojedyńczy wypadek. Koło kościoła Franciszkanów można podziwiać taki sam widok szkieletu, na placu Łukiskim to samo, nie mówiąc już o istotnym cmentarzysku koło kościoła Św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Niewiele już wprawdzie z „samochodów" pozostało, ale może jednak specjalnie przy magistracie utworzona komisja czystości miasta zainteresuje się zniszczonymi maszynami i zechce je zabrać z placów publicznych, do ozdoby których bynajmniej nie przyczyniają się. (t)

Wiadomości z dnia

27 sierpnia ŚRODA Józefa, Kalasantego.

— DYŻURY APTEK MIEJSKICH. W bieżącym tygodniu dyżurują apteki: Apteka Nr. 1 Vilniaus (Wileńska) 23;
„ Nr. 13 Basanovicziusa (d. W. Pohulanka) 25;
„ Nr. 3 Gedymina (d. Mickiewicza) Nr. 10;
„ Nr. 6 Didżioji (Wielka) 24;
„ Nr. 10 Tizenhauzeno (Tyzenhauzowska) 1;
Na Savanoriu (d. Legionowa) 16;
„ Vytauto (Witoldowa) 22;
„ Antakalnio (Antokolska) 42;
„ Naugarduko (Nowogródzka) 89 oraz apteka na Kalvarijos (Kalwaryjska) 31.

— OPIEKA NAD GROBAMI POLEGŁYCH. Zarząd Miejski polecił otoczyć szczególną opieką groby poległych żołnierzy niemieckich, znajdujące się na specjalnym cmentarzu, malowniczo położonym nad Wilią koło parku Zakretowego. Groby zostaną obsadzone kwiatami i odarniowane.

Jednocześnie stała się aktualną kwestia należytego uporządkowania dojazdu do cmentarza i parku.

— OTWARCIE CZYTELNI PRZY KSIĘGARNI NIEMIECKIEJ. Z inicjatywy Propaganda Staffel została otwarta przy Księgarni Niemieckiej, ul. Gedimino (b. Mickiewicza) 16 czytelnia publiczna. Na razie czytelnia jest czynna od godz. 9 do 19, lecz po pewnym czasie będzie czynna przez dłuższy okres czasu. W czytelni znajduje się około 4000 tomów, w tym wiele lekkiej beletrystyki, dostępnej dla początkujących w języku niemieckim. W niedługim czasie zostaną opracowane również katalogi.

Dla dogodności czytelników kierownictwo czytelni zamierza w prędkim czasie zatroszczyć się o słowniki ponieważ wielu odwiedzających może korzystać z książek niemieckich jedynie przy pomocy słownika.

—Z DZIAŁALNOŚCI POGOTOWIA. W dniu wczorajszym został pobity przez nieznanych sprawców będący w stanie nietrzeźwym, Jozas Antonowicius, Żalioji 5 m. 20 (Zielona), którego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Onegdaj dostarczono do pogotowia ratunkowego Michałkowskiego J., Krupu 5 m. 38 (Krupniczy z.), który wskutek zamroczenia alkoholem, upadł i doznał tłuczonych ran głowy.

— ZBIERANIE ZIÓŁ LECZNICZYCH. W lasach podwileńskich, zwłaszcza w okolicy Werek wiele niewiast zbiera zioła lecznicze, które następnie są skupowane przez organizacje gospodarcze. W Werkach otwarto specjalny punkt skupu ziół. Niewiasty zajmujące się zbieraniem ziół zarabiają dziennie od 7 do 25 rb.

— CENTRALIZACJA PRALNI, FARBIARNI ORAZ PRALNI CHEMICZNYCH. Postanowiono scentralizować celem racjonalniejszej eksploatacji porozrzucane po całym mieście pralnie, farbiarnie i pralnie chemiczne. Po centralizacji tych zakładów ulegną znacznemu zmniejszeniu wygórowane obecnie koszty administracyjne. Dla dogodności klientów zostaną otwarte w różnych punktach miasta punkty przyjmowania i zwrotu zamówień.

RADIO

ŚRODA, 27 sierpnia

6.00 — Chorał, sygnał czasu. 6.05 — Koncert poranny. 6.50—Wiadomości w jęz. polskim. 7.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 7.15 — c. d. koncertu porannego 9.15—Wiadomości w jęz. litewskim. 9.30 — Koncert poranny. 11.15 —Komunikat po białorusku. 11.30 — Muzyka południowa. 12.00—Sygnał czasu. 12.05— Antrakt muzyczny. 12.15—Komunikaty dla rolników (w jęz. polskim i litewskim). 12.30—Wiadomości w jez. niemieckim. 12.45 — Koncert. 13.00— Wiadomości w jęz. litewskim. 13.15 — Wiadomości w jęz. polskim. 13.30 — Koncert obiadowy. 14.00 — Wiadomości w jez. niemieckim. 15.00—Dyktowanie wiadomości w jęz. niemieckim. 15.30 — Wiadomości w jęz. białoruskim. 16.30 Koncert muzyki popularnej. 17.00 — Wiadomości w języku niemieckim. 17.15 — Wiadomości w jęz. litewskim. 17.30—Wiadomości w języku polskim. 17.45—Koncert z pieśni i aryi. 18.00— Kwadrans literacki w jęz. litewskim. 18.15 — Chwilka dla dzieci w języku litewskim. 18.45—Koncert dla dzieci. 19.00—Pieśni żołnierskie w wykonaniu chóru pewnego oddziału sanitarnego. 20.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 20.15 — Wiadomości w jęz. litewskim. 20.30 — Koncert symfoniczny. 21.20 — Wiadomości w jęz. polskim. 21.30 — Koncert reklamowy. 21.45—Muzyka organowa. 22.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 22.15—Muzyka taneczna. 23.00—Zakończenie programu.

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o losie Aleksandra Nietza wywiezionego przez bolszewików 14 czerwca 1941 r. z Wilna — proszony jest o łaskawe powiadomienie rodziny: B. Radvilaites g. (d. Królewska) 7—7 Elżbieta Błażewicz. 501

—o—

Ktoby wiedział o losie Marii Błażewiczowej i jej córki Ireny Dudek wywiezionych przez bolszewików 14 czerwca 41 r. z Wilna, proszony jest o łaskawe powiadomienie rodziny B. Radvilaites g. (d. Królewska) 7—8 Jadwiga Chączyńska. 501

—o—

Ktoby wiedział o losie Stanisława Żukowskiego, syna Bonifacego lat 21 więźnia politycznego, który najpierw był w więzieniu centralnym w Baranowiczach, a ostatnio w Brześciu — proszony jest o łaskawą wiadomość pod adresem: M. Daukszos g. (d. Piwna) 9—5. Bonifacy Żukowski 504

—o—

Ktokolwiek wie o losie Luciana Oświecińskiego, aresztowanego w Nowej Wilejce przez NKWD w dn. 22 sierpnia 1940 r., więzionego następnie w więzieniu na Łukiszkach i wywiezionego z Wilna w okresie od 14—23 czerwca br. — proszony jest bardzo o poinformowanie żony — Apolonii Oświecińskiej, Nowa Wilejka, Ratų g. (d. Objazdowa) 17 lub siostry — Janiny Dworańczykowej w Wilnie, ul. Gudų (d. Słowiańska) 5-b/1.

—o—

Wiaczesław Bohdanowicz nauczyciel, został aresztowany przez NKWD w Wilnie dnia 17 października 1939 r. i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. Dnia 23 października 1939 r. został wywieziony z Wilna. Ktoby coś wiedział o losie więźnia proszony jest o powiadomienie rodziny, Wilno, Birutes (d. Fabryczna — Zwierzyniec) 3 m. 3. 514

—o—

Ktoby miał jakie wiadomości o miejscu pobytu i losach więźnia politycznego Jadwigi Cygankiewicz, aresztowanej 30 stycznia 1940 r. w Kobylniku, więzionej w Postawach, a następnie w Wilejce i rzekomo wywiezionej do Rosji, uprzejmie proszony jest o podanie szczegółów pod adresem Treniotos g. (d. Stara) — Zwierzyniec 41—1.

—o—

OFIARY

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Wincentego Kuleszy na b. więźniów politycznych Polaków. Krystyna C. 3 rb. 26

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)

Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.